

Św. Józef jest niezawodny!

Trzy mocne świadectwa

<http://pl.aleteia.org/2017/03/19/sw-jozef-jest-niezawodny-trzy-mocne-swiadectwa/>



Św. Teresa Wielka powiedziała: „Biedni grzesznicy, bez względu na wielkość waszych potrzeb, zwróćcie się o pomoc do św. Józefa! Idźcie do św. Józefa ze szczerą pewnością i spokojem, że wasze prośby będą wysłuchane”.

Marta od dawna modliła się o dobrego kandydata na męża. Grzegorz jako mąż i ojciec pragnął dobrej pracy i czasu dla rodziny. Maria modliła się o zdrowie dla dziecka w rodzinie i pracę dla jego ojca. Wielu doświadcza, że św. Józef jest specjalistą od spraw rodzinno-mieszkaniowo-finansowych, oddajmy im głos.

Od dawna już modłę się o dobrego męża. W czasie Adwentu przeczytałam kilka świadectw mówiących o tym, jak Bóg wysłuchuje próśb za wstawiennictwem św. Józefa, o tradycji pisania do niego listów. Różne osoby pisały, że warto modlić się bardzo konkretnie – zaczyna swoją historię Marta.

Poprosiłam w liście św. Józefa, żeby postawił na mojej drodze chłopaka. Dodałam też, że bardzo bym chciała, żeby ta relacja była ona oparta na Panu Bogu. Poprosiłam, żeby był wierzący, napisałam jakie chciałabym, żeby miał cechy charakteru. Całkiem sporo ich było. (śmiech). Pomyślałam, że jeśli mają być konkrety, to napisałam jak bym chciała, żeby wyglądał. Uważam, że wspólne pasje też są plusem, więc napisałam, że dobrze by było, żeby lubił tańczyć, bo ja bardzo lubię.

Na koniec jeszcze jeden konkret – poprosiłam, żeby nasza relacja zaczęła się najszybciej jak to możliwe, a najpóźniej w styczniu 2017 r. Po skończeniu pisania zniosłam list do kościoła, któremu patronuje św. Józef. **Pomodliłam się przed jego figurą i zostawiłam tam list.** Modliłam się z ufnością, zawierzałam siebie. Powiedziałam Józefowi, że jest to dla mnie ważna sprawa i poprosiłam z serca o pomoc.

Kilka dni po „wysłaniu listu” na zabawie sylwestrowej podszedł mój kolega, którego poznałam kilka tygodni wcześniej i poprosił mnie do tańca. Tańczyliśmy ze sobą do rana, okazało się, że to nasza wspólna pasja. Spotykaliśmy się i niedługo potem Damian zapytał, czy będę jego dziewczyną. Zaraz po tym **dodał warunek bardzo ważny dla niego: że jeśli mamy coś trwałego zbudować, to tylko na Panu Bogu, bo inaczej się nie uda.**

Ujęło mnie to i aż się uśmiechnęłam w duchu, bo to właśnie napisałam na początku mojego listu do Józefa. Później skojarzyłam fakt, że zaczęliśmy budować związek 28 stycznia. W tym też Józef okazał się precyzyjny. Znamy się może niedługo, ale już zauważyłam, że Damian ma takie cechy charakteru o jakie prosiłam Boga. Józefa zaprosiliśmy za patrona naszego związku. Dziękujemy mu i prosimy, żeby nas prowadził Bożymi drogami.

Czy zapewnię mojej rodzinie utrzymanie? Jestem mężem i ojcem i przez ostatnich kilka lat musiałem się z tym mierzyć kilkakrotnie. Wyszliśmy z tej próby zwycięsko i widzę w tym działanie Pana Boga, również za wstawiennictwem św. Józefa – mówi Grzegorz.

Pracowałem już dziesięć lat w pewnej firmie i przyszedł taki moment, w którym straciłem pracę z dnia na dzień. Po ludzku byłby to dramat, ale Bóg ze wszystkiego potrafi wyprowadzić dobro. Czas bezrobocia przewartościował moje myślenie o rodzinie i pracy. Zobaczyłem, że rodzina jest ważniejsza, że jestem potrzebny mojej żonie, naszej córeczce, że moje wielodniowe nieobecności w domu źle wpływają na nas wszystkich. Żona była na urlopie wychowawczym, ja nie miałem pracy. Zaczęliśmy się gorąco modlić, pościliśmy, prosiliśmy przyjaciół o modlitwę. I **zaczęły dziać się rzeczy niezwykle.**

Wysłałem swoje CV tylko do trzech firm i w ciągu niespełna godziny od dwóch z nich otrzymałem odpowiedź. Wybrałem ofertę i zacząłem pracę. Niestety ilość wyjazdów i czas spędzony poza domem znów oddalał mnie od rodziny i po trzech miesiącach, ze względu na to, że nie byłem w stanie zaakceptować ciągłej dyspozycyjności nie przedłużono ze mną umowy.

Znów musiałem szukać pracy, tym bardziej, iż okazało się, że moja żona jest w stanie błogosławionym. Wkrótce na świat przyszedł nasz synek, a w tej nowej firmie zaczęły się problemy. Dalej miałem w głowie i sercu to

nowe przekonanie, że rodzina ma pierwszeństwo. Znowu gorąco się modliliśmy.

Nagle pojawiła się możliwość, żebym skorzystał z rocznego urlopu rodzicielskiego, co nie było wcześniej w tej firmie możliwe. Po kilku tygodniach dopinania naszych urlopów, załatwiania koniecznych formalności – wszystko się udało. Ze względu na wielość wątków, nie mogę teraz opisać jak w wielu zdarzeniach Pan zaczął układać te puzzle, które po ludzku były nie do złożenia. Ale tu doświadczyliśmy nieskończonej Bożej miłości. On wszystko to poukładał lub postawił na naszej drodze ludzi, którzy nam bardzo pomogli. Dziś ja mogę opiekować się naszymi maluchami, moja żona wróciła do pracy i dzięki ciągłej opiece Pana Boga udało nam się obronić wartość dla nas najważniejszą – rodzinę.

Wielka święta Teresa, reformatorka Zakonu Karmelitańskiego powiedziała: „Biedni grzesznicy, bez względu na wielkość waszych potrzeb, zwróćcie się o pomoc do św. Józefa! Idźcie do św. Józefa ze szczerą pewnością i spokojem, że wasze prośby będą wysłuchane” – zaczyna swoją historię Maria.

Postanowiłam rozpocząć miesięczną nowennę i nagle uświadomiłam sobie, że w piwnicy mam obraz św. Józefa trzymającego na rękach małego Jezuska. Obraz ten przywędrował z moją rodziną z Litwy, skąd rodzina powróciła do Polski w 1939 roku po wybuchu drugiej wojny światowej.

Na odwrotnej stronie widnieje dedykacja od autora obrazu – księdza proboszcza parafii, do której należeli moi dziadkowie: „Z okazji 25-lecia wzorowego pożycia małżeńskiego dla Heleny i Józefa Roszkowskich”. Z powodu tego zapisu nie chciałam się z nim rozstać, był dla mnie cenną pamiątką rodzinną. Uświadomiłam sobie, że jeśli chcę prosić Św. Józefa o ważną sprawę, muszę uszanować ten obraz. Został oprawiony i zawieszony na ścianie naszego mieszkania. Nowenna zakończyła się w wigilię Bożego Narodzenia i oto w trzy dni po jej zakończeniu moja modlitwa została wysłuchana. Zaczęłam namawiać przyjaciół, aby w trudnych sprawach zwracali się do św. Józefa poprzez tę nowennę.

Dwa lata później w mojej rodzinie zaistniała dramatyczna sytuacja: urodziło się niepełnosprawne dzieciątko, które musiało być ratowane w Centrum Matki Polki w Łodzi. Matka dziecka zrezygnowała z pracy, aby być z nim przez kilka miesięcy zostawiając w domu dwoje dzieci (10-letnie i 8-letnie) jedynie pod opieką intensywnie pracującego ojca. W tym czasie przyszła wiadomość, że instytucja, w której pracował ojciec rodziny zostanie przeniesiona do innego miasta. Prowadzono zaawansowane ustalenia prawne. Sprawa została ustalona, wyznaczono termin likwidacji

placówki warszawskiej. Postanowiłam ponownie podjąć nowennę do Św. Józefa, prosząc rodziców dziecka o wsparcie mojej modlitwy.

Ojciec zaczął modlitwę różańcową o znalezienie innej pracy, ja modliłam się o wstrzymanie planowanej fuzji. Nowenna została wysłuchana. To bynajmniej nie wiązało się ze zmianą rządu, bo rzecz miała miejsce w roku 2013. Do dziś instytucja ojca rodziny jest nadal w Warszawie, nie ma już mowy o przenosinach, a jego obecna pozycja w tej instytucji jest bardzo dobra. Był to potężny cud, bo wszystko zostało odwrócone w ostatniej chwili. Bogu niech będą dzięki, że dał ludziom tak potężnych orędowników jak Matka Najświętsza i Św. Józef.

Niezwykłym miejscem na mapie Polski jest sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, to tam przybywa wielu jego czcicieli i prosi świętego o wstawiennictwo.

Na stronie internetowej sanktuarium znajdziemy kilkadziesiąt świadectw o tym jak św. Józef wyprosił potrzebne łaski. I właśnie w Kaliszu już **25 marca, w ramach obchodów 25-lecia diecezji kaliskiej, odbędzie się prapremiera płyty „Psalmy Józefa”.**